Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 1·10
Kwartalnie . . . . Zł. 3·30
Półrocznie . . . . Zł. 6·60
Rocznie . . . . Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie Zł. 1·50

Konto P. K. O. 410.288.

Redakcja i administracja: ul. Goldhamera 3.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . Zł. 200·—
1/2 strony . . . . Zł. 100·—
1/4 „ . . . . Zł. 60·—
1/8 „ . . . . Zł. 30·—
1/16 „ . . . . Zł. 15·—
1/32 „ . . . . Zł. 8·—
Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30 gr.

Rok VII | Tarnów, piątek dnia 10 sierpnia 1934 r. | Nr. 31

Walka o kahał tarnowski.

Klika kahalna nie chce ustąpić.

Po wyborach kahalnych upłynęło już sporo czasu. Wybory kosztowały tyle trudu i pieniędzy. Na wybory czekaliśmy kilka lat. Rządy komisaryczne w kahale zniszczyły doszczętnie gospodarkę kahalną. Gmina żydowska zadłużona, instytucje gminne stoją przed ruiną, urzędnikom kahalnym nie wypłaca się pensyj, nadchodzi zima, a tysiące biednych Żydów czeka na pomoc Gminy żydowskiej.

Całe społeczeństwo żydowskie w Tarnowie odetchnęło z ulgą, gdy ogłoszono wynik wyborów. Nareszcie dojdą do władzy wybrani zarządcy Gminy, nareszcie gospodarka gminna znajdzie się w rękach obywateli, którym ludność w dniu wyborów wyraziła swe zaufanie.

Zawsze i wszędzie po wyborach do jakiejś instytucji publicznej — dawny Zarząd ustępuje i oddaje rządy Zarządowi nowemu. Przecież w tym celu przeprowadza się wybory. I nasze władze nadzorcze tylko w tym celu naglily do przeprowadzenia wyborów do Rady i Zarządu Gminy żyd. w Tarnowie, by raz wprowadzić ład i porządek w zabagnionej gospodarce kahalnej.

Wynik wyborów nie był też dla nikogo niespodzianką. Sjoniści razem z rzemieślnikami uzyskali większość — i ten stan rzeczy jest faktem, z którym wszystkie zainteresowane czynniki muszą się liczyć. Nie pomogą tu żadne kalkulacje i zakulisowe intrygi. Trudno — klika kahalna chyba wiedziała o tem dobrze, że wybory muszą jej przynieść klęskę i że po wyborach trzeba będzie ustąpić.

Ale nasi „rycerze" kahalni nie chcą dopuścić do wyboru nowego Zarządu.

„Święte" metody kliki kahalnej.

Przygotowanie i kierownictwo wyborami członków Zarządu należy do obowiązków komisji wyborczej, wyłonionej w tym celu z pośród siebie przez nowowybraną Radę. Ale tą nowowybraną Radę musi zwołać dotychczasowy przewodniczący Zarządu. I w tem sęk, że dotychczasowy przewodniczący Zarządu kahalnego nie chce tego uczynić. Poprostu nie chce wypuścić z rąk władzy i otwarcie się do tego przyznaje. I wcale się tego nie wstydzi. Przedłuża sobie kadencję, by jeszcze przez jakiś czas rozkoszować się dostojeństwem prezesa kahału, choć chaos w Gminie rośnie, choć stosunki w Gminie żydowskiej coraz bardziej się pogarszają, tak, że niewiadomo, jak nowy Zarząd wybrnie z tego bagna. I cóż można na to poradzić? Wybory wyborami — ale skoro klika kahalna nie chce wydać władzy z ręki, to kto ich do tego zmusi? Wyborców oszukuje się plotkami, że władze nadzorcze nie życzą sobie sjonistycznej większości, co jest oczywistym wymysłem, bo nigdy i nigdzie władze nadzorcze tego nie oświadczyły.

Jedno jest tylko pytanie, dlaczego władza nadzorcza nie wgląda w gospodarkę gminną i dlaczego nie nakazuje obecnemu Zarządowi dokończenia aktu wyborczego przez zwołanie nowowybranej Rady, celem wyboru komisji wyborczej dla przeprowadzenia wyborów Zarządu nowego.

Czego chce klika kahalna?

Klika kahalna opowiada wprawdzie na ucho każdemu, że władza nie życzy sobie sjonistycznej większości i zapewne władzom coś nieco w tej materji sugeruje, ale mimo to nie wstydzi się starać się u sjonistów o pomoc przy wyborach do Zarządu.

Właściwa rządząca klika kahalna zyskała przy wyborach do Rady 2 mandaty. Ale domaga się od sjonistów, by jej umożliwiono wybór 3 członków Zarządu. Wprawdzie na 2 członków Rady wypada tylko 1 mandat do Zarządu, ale przecież klika ma władzę — no i jeśli chcecie, by Zarząd nowy mógł się ukonstytuować, dajcie nam 3 miejsca w Zarządzie.

Wynik wyborów jest oczywiście dla tych panów fraszką. Mają w ręce klucze do kahału i tylko wtedy oddadzą te klucze, gdy dostaną mandaty, których nie mogli otrzymać w dniu wyborów.

A Gmina żydowska brnie w coraz większe bagno.

Czy przyglądał się kto bliżej porządkom w szpitalu żydowskim? Czy ludność żydowska wie, ile kahał dłużnym jest za towary spożywcze, dostarczane dla szpitala? Czy wie społeczeństwo żydowskie w Tarnowie, że grozi obawa, iż domy, stanowiące własność Gminy żydowskiej w Tarnowie, mogą łatwo być wystawione na licytację, bo Gmina żyd. nie płaci długów ani odsetek?

Bagno, chaos, brak kierownictwa, bezhołowie — oto „zalety" dzisiejszego Zarządu kahalnego, który widocznie dobrze się czuje w tem bagnie, bo nie chce ustąpić, choć ludność żydowska w dniu wyborów wyraziła niedwuznacznie swą wolę, komu chce powierzyć gospodarkę kahalną.

Dlaczego ignoruje się tą wolę ludności żydowskiej? Dlaczego naraża się majątek Gminy żydowskiej na ruinę? Dlaczego władze nadzorcze zezwalają na to, aby obecny Zarząd kahalny kpił sobie z woli żydowskich wyborców? Chyba nie w tym celu rozpisano i przeprowadzono wybory do żydowskiej Gminy Wyznaniowej, aby gospodarka kahalna pozostała w takim stanie, w jakim znalazła się przed wyborami.

Nam sjonistom — ludność żydowska miasta Tarnowa powierzyła w dniu wyborów los żydowskiej Gminy Wyznaniowej. Tego zaufania nie zdradzimy i o sanację gospodarki kahalnej nadal będziemy walczyć. Klika kahalna będzie musiała ostatecznie oddać klucze do kahału, bo sama ugrzęźnie tak głęboko w bagnie, że błagać nas będzie, byśmy ją z tego bagna i błota wyciągnęli. X.

Prawdziwe ulgi dla handlu.

Kupiectwo domaga się likwidacji zaległości podatkowych.

Sprawa likwidacji zaległości podatkowych jest przedmiotem specjalnej troski kupiectwa. Jeszcze w pierwszej połowie 1933 r. w związku z obradami działającej wówczas Komisji dla Spraw Handlu przy p. ministrze przem. i handlu wydany został okólnik min. skarbu, na podstawie którego udzielono izbom skarbowym i urzędom skarbowym specjalne pełnomocnictwa do umarzania zaległości podatkowych nieściągalnych, względnie takich, których ściągnięcie zagrażałoby egzystencji gospodarczej płatnika. Okólnik ten, który dotyczy zaległości, powstałych przed 1 stycznia 1931 r., nie spełnił pokładanych nadziei, bo obejmował sobą zaległości zbyt dawne, a więc takie, których już było stosunkowo mniej. To też wielu płatników wogóle z zarządzenia tego skorzystać nie mogło. W tych warunkach wydanie wyżej wymienionego okólnika min. skarbu nie można było uważać za załatwienie sprawy likwidacji zaległości podatkowych. Z tych też względów stowarzyszenia kupców w dalszym ciągu zabiegały o wydanie zarządzeń, któreby uregulowały w sposób zdecydowany sprawę zaległości podatkowych. W listopadzie 1933 r. wydane zostało nowe rozporządzenie min. skarbu, umożliwiające spłatę na ulgowych warunkach zaległości, powstałych przed dniem 1 października 1931 r. Usilne zabiegi organizacyj kupieckich w kierunku przesunięcia tego terminu i objęcia przepisami rozporządzenia również późniejszych należności, jak do tej chwili pozostały bez odpowiedzi, tak, że w rezultacie w dalszym ciągu stosunkowo niewielka tylko grupa płatników z przepisów rozporządzenia może korzystać.

Sytuacja kupiectwa w Polsce w dalszym ciągu jest ciężka, zaległości podatkowe nie tylko że się nie zmniejszyły, ale systematycznie narastają. Kupiectwo podatki chce płacić, ale ma pełne prawo do korzystania z szeregu dalej idących ulg przy płaceniu tych podatków, tembardziej, że w stosunku do innych działów naszego życia gospodarczego, stanowisko czynników miarodajnych jest całkowicie odmienne. Kupiectwo polskie pragnęłoby tylko, aby w stosunku do nich stosować to samo nastawienie naszej polityki fiskalnej, jakie cechuje posunięcia władz skarbowych w odniesieniu do innych grup podatników. Jeżeli stosuje się w odniesieniu do niektórych grup płatników cały szereg ustaw moratoryjnych, klęskowych i t. p., z uwagi na wyjątkowo trudną sytuację płatniczą, w jakiej się te grupy znalazły i znajdują do tej pory, to w równej mierze można je stosować również w stosunku do kupiectwa, które jako aparat pośredniczący między w ciężkich warunkach pracującym producentem a zubożałym konsumentem, odczuwa w równej mierze ciężką sytuację jednego i drugiego.

Z komisji szeklowej.

Ze względu na zbliżający się termin zakończenia akcji szeklowej wzywa się wszystkich posiadaczy bloczków szeklowych do rychłego rozsprzedania takowych i do odprowadzenia uzyskanych kwot do rąk p. Reicha w Towarzystwie Eskontowem. Tam można też otrzymać nowe bloczki szeklowe do rozsprzedania.

Zarazem komunikuje się, że następne posiedzenie komisji szeklowej odbędzie się w poniedziałek 13 bm. o godz. 8·30 wiecz. w lokalu Org. Sjon.

Lokalna Komisja Szeklowa.

Żydzi polscy budują Palestynę.

Żydzi polscy brali walny udział w odbudowie Palestyny. Dzięki inicjatywie Żydów z Polski z czasów czwartej aliji z roku 1924—1926, dzieło odbudowy Palestyny posuwało się szybko naprzód, a część jiszuwu, która do tej pory widziała w funduszach sjonistycznych jedyną nadzieję odbudowy Palestyny, przekonała się na skutek inicjatywy prywatnej Żydów z Polski, że kapitał i energja poszczególnych jednostek, złączonych wspólną ideą twórczą, to czynniki bardzo silne, że kapitał prywatny budzi i ożywia, nadaje tempo i otwiera nowe horyzonty.

Jednak gdy katastrofa kryzysu gospodarczego w latach 1925/26 ogarnęło Palestynę, zmuszając setki i tysięcy Żydów opuścić kraj w pośpiechu i zostawić swój majątek na pastwę losu, przygotowano grunt nietylko pod chaotyczną budowę osiedli (osiedli, które powstały bezprawnie zbudowano na gruncie posiadaczy, bawiących poza Palestyną), ale powstał system bezprawia i marnotrawienia majątków tych Żydów, którzy nie mogli z tej czy owej przyczyny zostać w kraju i zarządzać z bliska swym majątkiem.

Nietrudno będzie zacytować setki wypadków, gdzie Żydzi polscy zakupili majątek w Palestynie, zapłacili zań dobre pieniądze, otrzymali nawet potwierdzenie, czy też kontrakt kupna, ale kupujący, znajdujący się w Polsce, był w rękach sprzedawcy, znajdującego się w Palestynie, a w rezultacie tego większość kupujących wychodziła z tych tranzakcyj poszkodowanemi i pokrzywdzonemi. Każdy z nas potrafi opowiedzieć historję kupna tego gatunku, oraz o ciężkich stratach, które były skutkiem bezprawia, panującego naówczas. Ten system nietylko że pozbawił wielu Żydów majątku, ale oddalił wielu Żydów od myśli inwestycji kapitału w Palestynie, zakorzeniając tem samem w nich mniemanie, że w Palestynie panuje bezprawie i niema opieki nad dobytkiem prywatnym.

Organizacja Żydów polskich, instytucja, która wykazała aktywność we wszystkich dziedzinach życia i wypełnia swoje zadanie z poświęceniem się i oddaniem, zwrócił także uwagę na niebezpieczeństwo, które grozi odbudowie kraju z tej gorzkiej „prawdy“ i aby zaradzić temu, stworzyła specjalną instytucję pod nazwą „Haszgacha — Opieka“.

Przejęci ideą zaopiekowania się majątkiem Żydów polskich w Palestynie i przyciągnięcia reszty kapitalistów, interesujących się Palestyną do inwestycji kapitałów w kraju, przystąpili twórcy nowej instytucji do pracy i w przeciągu krótkiego okresu trzechmiesięcznego działania, dokonali wielkiego dzieła.

Dwa wzniosłe cele przyświecały instytucji: obrona majątku prywatnego i spotęgowanie zaufania Żydów polskich do Palestyny.

Powstała instytucja, która udziela każdemu Żydowi autoryzowanej informacji o możliwościach inwestycji kapitałów w Palestynie, powstała instytucja, która prowadzi zainteresowanych i poucza, jak urządzić się w kraju, bez potrzeby wejścia w kontakt z nieodpowiedzialnymi pośrednikami, którzy często prowadzą na błędne drogi. Powstała wreszcie instytucja, a o to głównie chodzi, która roztacza opiekę nad prywatnym majątkiem Żydów polskich w Palestynie i dogląda go pod każdym względem.

Setki interesentów zgłosiło się już do „Haszgacha-Opieka“ z zapytaniem, jak ulokować resztę kapitału, którą zdołali uratować z golusu. A „Haszgacha“, która ma do dyspozycji wielu fachowców, wskazała im pomyślnie drogę. Ona wprowadziła system do nowej aliji, która do tej pory, przybywając do Palestyny, kroczyła poomacku i rozbijała swój namiot, gdzie tylko się nadarzyło, nie badając uprzednio warunków bytu w danem miejscu. Urządzenie nowoprzybyłych do kraju wedle pewnego systemu dla korzyści prywatnej i ogółu, jest najważniejszą działalnością, która towarzystwo „Haszgacha-Opieka“ zdołało rozwinąć w ciągu krótkiego okresu istnienia.

Kto oceni prace powyższe ze strony instytucji o społecznym pokroju, oceni również korzyść, którą instytucja ta przynosi osobom prywatnym z jednej, a społeczności z drugiej strony.

Należy z radością powitać inicjatorów nowej instytucji, którzy włożyli w twór ten wiele trudu i pracy i życzyć im powodzenia w tej pracy. Miejmy nadzieję, że będziemy z instytucji tej mieli wiele pociechy i korzyści.

Towarzystwo „Haszgacha-Opieka“ z siedzibą w Tel-Awiwie, utoruje drogę dla setek i tysięcy Żydów w drodze do Palestyny, wzmocni inicjatywę prywatną w odbudowie Palestyny i zlikwiduje system wyzysku i bezprawia, który zaczął zakorzeniać się w Palestynie w stosunku do majątku Żydów z Polski.

Jeszcze kilka takich pożytecznych instytucyj, a Organizacja Żydów polskich w Palestynie stanie się dla tysięcy braci tym tak pożądanym pomostem między Polską a naszym krajem przyszłości.

Dr D. Zel-Zion, Tel-Awiw

Podziękowanie.

Zarząd Towarzystwa „Nasze Dzieci“ wyraża WPanu **Drowi Anzelmowi Leiblowi** imieniem towarzystwa i rodziców podziękowanie za bezinteresowną i sumienną opiekę i pomoc lekarską, oraz zbadanie i szczepienie około 100 dzieci wysłanych na kolonję letnią do Rytra.

Uroczystości 20-letniej rocznicy wymarszu

I-szej Kompanji Kadrowej.

Celem uczczenia 20-letniej rocznicy wymarszu I. kompanji kadrowej na bój o niepodległość Polski pod dowództwem Komendanta Józefa Piłsudskiego, założył się specjalny komitet z p. prezydentem miasta Drem Brodzińskim na czele.

Zgodnie z apelem komitetu były domy w dniu uroczystości, tj. w niedzielę 5 bm. udekorowane chorągwiami o barwach państwowych.

Uroczystość rozpoczął w sobotę 4 bm. o godz. 19 uroczysty capstrzyk orkiestr wojskowych po ulicach miasta. Zaś o godz. 19.30 zapalono znicz nad płytą Nieznanego Żołnierza, a Związek Legjonistów złożył wieniec, poczem p. pułk. Broniowski odczytał historyczny rozkaz Komendanta i apel poległych I-szej kompanji kadrowej. Wartę honorową pod płytą Nieznanego Żołnierza pełnił „Strzelec“.

W niedzielę 5 bm. o godz. 9 rano odbyły się nabożeństwa w katedrze i Nowej Synagodze. W Nowej Synagodze w obecności władz państwowych, komunalnych, sądowych, wojskowości, żyd. Gminy wyznaniowej i wielkiej rzeszy publiczności odprawił modły kantor p. Rosenblatt wraz z chórem pod batutą dyryg. p. Künstlera. Mowę okolicznościową wygłosił p. prof. Wachtel. Odśpiewaniem hymnu państwowego i Hatikwy zakończono uroczyste to nabożeństwo.

O godz. 11 przedpoł. odbyło się w sali kina „Marzenie“ uroczysta akademja, na której program złożyły się przemówienie p. Kasprzyka, deklamacje p. Kargolówny, solo skrzypcowe p. Józefa Salacza przy akompanjamencie p. prof. Rzepeckiej, solo fortepianowe p. prof. Rzepeckiej, chór katedralny pod batutą p. prof. Tobkowskiego oraz orkiestra symfoniczna 16 pp. pod batutą p. por. Krudowskiego.

O godz. 19.30 odbyła się w sali Domu Żołnierza wieczornica.

ברכת מזל טוב חמה לנשיאנו מר אלי׳ בארַאָן לרגלי ארושי
בנו הרב דר׳ שלום בארַאָן, פּרופ׳ האוניברסיטה בניו-יורק.
הגבאים דחברה „בקור חולים“ בטרנוב.

W obozie Hanoarczyków.

Czy znamy naszą młodzież? Czy rozumiemy jej dążenia i aspiracje? Czy oceniamy należycie jej wysiłki i pracę nad odrodzeniem narodu i Odbudowy Ojczyzny?

Takie pytania dręczyły mnie, nie dały mi spokoju, gdy przebywałem kilka godzin na kolonji Hanoarczyków. Ileż to razy nagabują nas w ciągu roku młodzi chłopcy i proszą o datek na kolonję. Już w zimie odbywają się w gniazdach zbiórki. I nieraz sarkaliśmy na tą młodzież, że tylko o kolonji swej myśli, że z taką skrupulatnością i z tak wielkim nakładem pracy do kolonji się przygotowuje, jakgdyby byt organizacji zależał tylko od tej kolonji.

Byłem u Hanoarczyków w Kącłowej za Grybowem ledwo kilka godzin. I mimo, że interesuję się życiem i pracą naszej młodzieży, mimo, że rozumiem dobrze tą młodzież, to jednak muszę ze skruchą przyznać, że ten kilkagodzinny pobyt na kolonji dał mi dopiero zupełny i dokładny przekrój jaźni naszej młodzieży. Jeszcze bardziej ją pokochałem, mocniej do niej przylgnąłem. Ta młodzież jest bowiem naszą ostoją, naszym fundamentem. Jej istnienie, jej rozwój i praca przekonywują nas o tem, że nasz sjonizm nie jest utopją, że nasz ogólny sjonizm nie jest fikcją.

Kącłowa leży tuż nad rzeką Białą, 7 km za Grybowem. Piękna górzysta okolica. Na samym krańcu wsi zagospodarowali się nasi Hanoarczycy. Już z daleka widoczną jest biało-niebieska chorągiew, powiewająca wysoko nad całą wsią. U wejścia do właściwej wsi wartuje straż Hanoaru, która umieszczona jest w „szpitalu“ kolonji. Pewnie, że szpital ten niema łóżek i innych komfortowych urządzeń szpitalnych, ale jest chałupa, w której izoluje się chorych, których się pilnuje, by nie opuszczali „łoża“.

Do Kącłowej przybyliśmy z kilku jeszcze towarzyszami w porze obiadowej. Na kolonji ruch, już zdaleka widoczny. Prowadzą nas do chałupy, w której obozuje Hanhaga. Poznajemy kierowników ruchu Hanoar Hacijoni. Jest ich tu kilku. Z Warszawy, Lwowa, Łodzi, Krakowa i innych miast. Cieszą się z odwiedzin. Są wdzięczni, gdy starsi okazują im zainteresowanie. Tak mało mają przyjaciół i tak ciężką jest ich walka. Siedzi przy stole zatroskany Kalman Rosenblatt, a z oczu jego bije smutek, że ktoś niszczy owoce jego mozolnej i ciężkiej pracy nad unifikacją i konsolidacją młodzieży stamsjonistycznej. Znać po nastroju w Hanhadze, że ruch Hanoar Hacijoni przebył ostatnio mocny wstrząs i że kierownicy ruchu dopiero nabierają sił do dalszej walki. Już przyszedł do siebie zupełnie zawsze mile uśmiechnięty Dansch, który pali się już do dalszej pracy, a znajomych wita radośnie: „znamy się z pola walki“. Opowiada o rozwoju i pięknym stanie ruchu Hanoar Hacijoni w Austrji i Czechosłowacji młody i wesoły Eli Strauss, który zapala się i niestrudzonym jest w opowiadaniu, z jakiemi trudnościami musi walczyć, by wprowadzić ruch Hanoar Hacijoni na należne mu miejsce, a staje się poważnym, gdy opowiada o wyczynach pewnych ogólno-sjonistycznych organizacyj. Młody ten Hanoarczyk napisał już wcale pokaźną pracę pt. „Geht das Judentum unter?“, która jest odpowiedzią na książkę Otto Hellera „Der Untergang des Judentums“. Rygor w obozie utrzymuje groźny oboźny Goldstein. Zawsze z gwizdkiem w ustach, wszędzie dogląda i sam dozoruje, A po całym obozie ugania się Janek Bienenstock i spełnia rolę gospodarza. Wchodzą do Hanhagi wieśniaczki, które dostarczają mleka dla kolonji, wchodzi Żyd, który dostarcza chleba, wszyscy zgłaszają się po pieniądze. Wołają Janka, który dopiero co poprowadził „pluton“ do obiadu. I ledwo się oglądniesz — już jest i Janek i słyszymy, jak prawi admonicję babom: „dajecie nie pełne naczynia“ — „ziemniaki nie były dobre“ — i tak dalej w tym duchu. Ale ostatecznie wszystkim wypłaca i mieszkańcy wsi są zadowoleni, bo zarabiają ładnie i kilka tysięcy złotych kolonja we wsi zostawi.

Jeszcze o jednym kierowniku Hanhagi muszę wspomnieć. Jest najwyższy w całej kolonji. Jest tak wysoki, że do izby, w której mieści się Hanhaga nie może wejść. Miły i energiczny Bergman długim krokiem mierzy pola od jednej chałupy do drugiej — niby opiekun całego obozu.

* * *

Goście zaproszono do obiadu. Wyróżniono nas o tyle, że obiad nam przyniesiono. Zupa ziemniaczana, chleb z masłem, polenta z czekoladą. Obiad smaczny i pożywny.

Z dziedzińca względnie wielkiego placu przed kuchnią dochodzi nas gwar 400 uczestników kolonji, „biesiadujących“ hucznie i żwawo. Po dania maszerują parami, a między jednem daniem a drugiem słyszymy ciągle rozkazy: „Hakszejw!“ „Nuach!“ I wyobraźcie sobie, ile to dyscypliny potrzeba, aby stojący w ostatnich rzędach karnie i w porządku wyczekiwali na swoją kolej.

Wszelkie problemy cięższe i zawiłe związane z pobytem na kolonji, a więc trudności aprowizacyjne, noclegowe i t. d. rozwiązuje krótka komenda: „Hakszejw“! a gdy problem dany rozwiązano — następuje krótkie „Nuach“! Pytam się, co dostają uczestnicy kolonji na drugie śniadanie: „pogadankę“, brzmi odpowiedź. Byłem na jednej takiej pogadance. Zaraz po obiedzie — następiła t. zw. cisza poobiednia, w czasie której wolno każdemu wygadać się do woli. Około godziny 4-tej odbył się uroczysty raport z powitaniem gości, potem kilka pieśni — oboźny Goldstein zagwizdnął i Eli Straus rozpoczął pogadankę o kwestji arabskiej. Wszyscy słuchają w skupieniu. Na twarzach widać zainteresowanie tematem. A poziom pogadanki pod względem formy i treści nie różni się niczem od poważnego referatu dla starszych słuchaczy.

Mają nastąpić potem dalsze pogadanki — a jutro wycieczka do Krynicy, a w niedzielę wycieczka w Pieniny. Cieszą się wszyscy. Zadowolenie szczere widoczne u wszystkich. Nikt tu nikogo nie zmusza do posłuchu. Toć to jedna rodzina. Towarzysze i Towarzyszki z całej Polski, z Małopolski Wschodniej i Zachodniej, z Łodzi, Warszawy, Lublina — to jedno ogniwo wielkiego ruchu Hanoar Hacijoni.

Niestety zbliżał się wieczór. Trzeba było wracać. Uraczono nas jeszcze podwieczorkiem, sporą ilością herbaty i chlebem z marmoladą i pożegnaliśmy kolonję z żalem, że za naszych młodych lat nie było kolonji, nie było obozów.

400 młodych ludzi przebywa razem jakby pod jednym dachem. Wspólne trudy i znoje, wspólne radości i uciechy wytwarzają owe mocne więzy, które łączą i wychowują młode pokolenie do walki ciężkiej o nowe życie.

Tak, tam na kolonji na podłogach i strychach, na pryczach i siennikach, wśród oparów zupy ziemniaczanej i polenty tworzy się nowy typ Żyda — bojownika o nowe jutro żydowskie dla całego narodu żydowskiego.

Kolonja wakacyjna to dla naszych młodych towarzyszy obóz pracy, tej codziennej, żmudnej pracy nad realizacją sjonizmu.

Mało znamy naszą młodzież. Mało się nią interesujemy. O tem przekonałem się podczas kilkagodzinnego ledwo pobytu na kolonji Hanoar Hacijoni w Kącłowej.

Dr Chomet.

O narodowe hebrajskie wychowanie.

Wraz z rozkwitem sjonizmu, jego zwycięskim pochodem po wszystkich krajach golusu, rośnie nieustannie potrzeba własnej kultury narodowej i rozwija się wszędzie ruch hebraizacji.

Konieczność poznania języka hebrajskiego wzmaga się z każdym dniem, tak wśród młodzieży, jak i wśród starszej generacji. Każdy myśli o aliji i każdy dąży do osiedlenia się w Palestynie.

Rozkwit ruchu hebrajskiego na całym świecie, rozszerzenie się sieci szkół hebrajskich, świadczą wymownie o wniknięciu idei hebraizacji do świadomości najszerszych mas żydowskich. Ruch hebrajski jednakże na tem poprzestać nie powinien. Ruch ten nie powinien się ograniczyć wyłącznie do uczniów hebrajskich instytucyj wychowawczych lub do młodzieży alijującej do Erec, a należącej do poszczególnych organizacyj sjonistycznych.

Możliwości nad rozgałęzieniem i spopularyzowaniem ruchu hebrajskiego są nieograniczone. Naszym jest obowiązkiem szukać nowych środków do rozpowszechnienia znajomości języka hebrajskiego, środków, któreby odpowiadały nietylko możnościom bogatszych sfer, ale i możliwościom ogółu rodziców żydowskich.

Jak dotychczas, tylko mała część społeczeństwa żydowskiego jest w stanie posyłać dzieci swoje do szkół hebrajskich. Większość rodziców żydowskich posyła swoje dzieci do ogólnych szkół państwowych, ubolewając w duchu nad zupełną ignorancją swych dzieci w dziedzinie jezyka i literatury hebrajskiej.

Problem hebraizacji tych szerokich mas młodzieży żydowskiej jest bolesny i aktualny, a jedynem logicznem rozwiązaniem tego problemu może być założenie hebrajskiej popołudniowej instytucji dokształcającej dla żydowskiej młodzieży szkół państwowych. Z powstaniem takiej instytucji otworzyłyby się szersze widoki dla języka hebrajskiego. Rodzice żydowscy mieliby możność dać swoim dzieciom rekompensatę za pozbawienie ich — z braku odpowiednich środków — pełnego żydowskiego wychowania i wykształcenia w uczelniach hebrajskich.

Ogólne zatem poparcie takiej inicjatywy będzie spełnieniem wielkiego obowiązku narodowego wobec młodzieży żydowskiej. Instytucja taka bowiem umożliwiłaby całej naszej młodzieży dostęp do skarbów naszej bogatej narodowej kultury, a równocześnie dałaby jej możność przyswojenia sobie języka hebrajskiego w młodym już wieku.

Doniosły ten kulturalny czyn jest godny szybkiej realizacji i ogólnego powodzenia.

Szymon Strom

* * *

Umieszczając artykuł tow. Stroma, musimy jednak wyrazić pewne wątpliwości co do celowości projektowanej przezeń nowej instytucji. Istnieją szkoły hebrajskie, istnieje Tarbuth, czy nie należałoby raczej pracować nad rozwojem i wzmocnieniem powyższych instytucyj, tak, aby one właśnie mogły wypełnić lukę w wychowaniu żydowskiem naszej młodzieży? Zapraszamy do dyskusji w powyższej kwestji.

Redakcja

Ze sportu.

Mistrzostwa klasy B:

16 p. p. — Jutrzenka 4:0 (0:0)

Zasłużone zwycięstwo 16-tki, której Jutrzenka, mimo ambitnej gry nie mogła stawić skutecznego oporu. Jak wskazuje wynik była gra do pauzy wyrównana, dopiero zrywy napastników 16-tki przynoszą jej po pauzie przekonywujące zwycięstwo. Najlepszym w ataku był Szymura zdobywca 2-giej i 3-ciej bramki, w pomocy Rosenberg.

Sędzia p. Ungar wybitnie sprzyjający do pauzy Jutrzence, po pauzie sędziował nieumiejętnie.

Tarnovia I b — Ż. M. S. 7:0 (0:0)

Sensacyjne wysokie zwycięstwo rezerwy Tarnovii tembardziej jest podziwienia godnem, że Ż. M. S. potrafił przez 70 minut utrzymać remisowy wynik 0:0, bramki zaś w następnym okresie padały w krótkich odstępach czasu. Defenzywa Ż. M. S-u załamała się dopiero po pauzie pod silnym naporem ataków Tarnovii.

Sędzia p. Rutkowski jun.

Strzelecki — Gwiazda 5:1

Decydujące zawody zagrożonych spadkiem do kl. C. klubów zakończyły się zwycięstwem gości w wysokim stosunku. Strzelecki bezapelacyjnie wyprzedził Gwiazdę w tabeli.

Sędzia p. Garbacik z Jasła.

Zawody Samson-Makkabi (Jasło) zostały za porozumieniem tych klubów przesunięte na inny termin, ponieważ Samson brał w ubiegłą niedzielę udział w zawodach piłki nożnej, tennisowych i tennisa stołowego, urządzonych przez Makkabi w Mielcu z okazji otwarcia stadjonu sportowego. Wysoki poziom zademonstrowanej w Mielcu gry Samsonu przyczyni się do propagandy sportu w tem mieście. **He S.**

P. E. Sit złożył kwotę zł. 5·— na rzecz Tow. „Przyjaciół Dzieci" za przegrany zakład z p. lekarzem Wachtlem.

Z okazji zaślubin p. Balbiny Beierówny z p. Joachimem Hoffnerem serdecznie gratulują

Herman Spielvogel,
Herman Blumenfeld.

Godziny przyjęć p. Starosty.

P. Starosta tarnowski podaje do wiadomości, że interesentów przyjmuje tylko w godzinach od 10-tej do 12-tej codziennie.

Poza godzinami przyjęć zgłaszający się interesanci nie będą mogli być przez p. Starostę załatwieni.

„Haszomer Hacair" organizuje strajk arabski.

Przed kilku tygodniami wybuchł w Nes Cijona strajk robotników arabskich. Inicjatorami i organizatorami strajku byli Żydzi, członkowie „Haszomer Hacair" i lewicy Poalej Sjon. Oni też finansowali ten strajk. Strajkujący Arabowie byli utrzymywani na koszt Żydów. Strajk wybuchł wśród bardzo sprzyjających warunków; brak żydowskich i arabskich robotników w kraju, którzy zwłaszcza w okresach prac sezonowych wprost grozi katastrofą. A strajk został ogłoszony w okresie zbiorów. Zamiast toczyć walkę o żydowską aliję, Haszomer Hacair główne swe siły skoncentrował około strajku arabskiego i starał się na niego skierować uwagę jiszuwu.

W tym samym czasie w Kfar Saba toczyła się walka o pracę żydowską. Przed pardesami, zatrudniającemi Arabów, ustawiono pikiety. W walce tej również uczestniczyli członkowie miejscowego kibucu Haszomer Hacair. Oczywiście, że ich walka o pracę żydowską jest z góry moralnie zdyskwalifikowaną. Oni, którzy rezygnują z postulatu 100 proc. pracy żydowskiej, którzy umacniają pozycje arabskie w żydowskiem gospodarstwie, którzy materjalnie i moralnie popierają strajk arabski, nie mają prawa protestować przeciwko zatrudnianiu Arabów przez żydowskich pardesanów. Z taką też odpowiedzią spotkali się szomrzy w Kfar Sabie: organizujcie arabskiego robotnika, ale nie domagajcie się od nas żydowskiej pracy!

Co się stało z zorganizowanymi przez Haszomer Hacair Arabami? Czy w dowód wdzięczności dla żydowskiego robotnika zwrócili się do rządu z żądaniem, aby otworzył bramy kraju dla żydowskich chaluców, ginących z nędzy w krajach golusu? Czy długo pamiętali o tem, że Żydzi podnieśli płacę w kraju, że tak skutecznie zorganizowali ich strajk?

Po przeprowadzeniu strajku robotnicy arabscy zgłosili akces do narodowego ruchu arabskiego. O wdzięczności zapomnieli, o hasłach braterskich zapomnieli, natomiast ze wzruszeniem czytali wezwanie Egzekutywy arabskiej, która postanowiła obok straży policyjnej, strzegącej granic Palestyny przed nielegalną imigracją żydowską wystawić własną straż ochotniczą i wyznaczyła specjalne nagrody, za każdą głowę Żyda, który zostanie schwytany.

Strajk udał się. Płaca arabskiego robotnika została podwyższona. Odtąd żydowskie gospodarstwo będzie wypłacało rocznie tytułem płacy robotnikom arabskim nie 396.000 funtów, tylko 495.000 funtów. Haszomer Hacair przysporzył Arabom rocznie 100.000 funtów. Cieszą się też żydowscy plantatorzy, że wywinęli się z moralnego nacisku pracy żydowskiej. Także Haszomer Hacair jest zadowolony ze swego zwycięstwa i woła nadal donośnym głosem: Kochajmy się!

„Diwrej Akiba"

ABRAHAM KOHANE.

Z galerji sjonistów tarnowskich.

(Uzupełnienia do Jubileuszowej Księgi Pamiątkowej 50 lat sjonizmu).

Leib Koretz.

Wśród działaczy zasłużonych dla sjonizmu przedherzlowskiego, a w szczególności dla „Ahavas Zion", poczytne miejsce zajmuje też Leib Koretz, o którym jednak „Księga Pamiątkowa" przez przeoczenie nie wspomina. Brak ten pragnę niniejszem uzupełnić.

Leib Koretz jest rodem z Tarnowa. Po ślubie osiedlił się w Ropczycach. Zaraz powstaniu ruchu „Chibat Zion" i rozpoczęciu akcji na rzecz kolonizacji palestyńskiej, Koretz przystąpił do stowarzyszenia „Ahavas Zion" i odrazu stanął w pierwszym szeregu pracowników tegoż stowarzyszenia. Słowem i pismem Koretz znacznie się przyczynił do spopularyzowania zadań „Ahavas Zion" i zyskania coraz więcej zwolenników. W tym celu Koretz wydał kilka broszur propagandystycznych jak „Tochachat megila" i „Sichron Zion". Dla spopularyzowania etrogim palestyńskich, których wówczas w Galicji jeszcze nie używano, Koretz wydał broszurę p. t. „Der Etrog". W roku 1900, a więc przed 34 laty Koretz udał się do Palestyny, skąd sprowadził do Galicji większy transport etrogim palestyńskich, które sprzedano po całej Galicji.

Koretz zasłużył na wielką popularność i uznanie dzięki jego rozległej erudycji judaistycznej i zdolnościom literackim, lecz z powodu oddalenia się od centrum ruchu i przebywania w małem miasteczku prowincjonalnem praca jego nie znalazła należytej oceny.

Jako 71-letni starzec Koretz wyjechał do Palestyny i mieszka u swych dzieci w Tel-Mond. Jak pisze — jest on szczęśliwy, że danem mu jest żyć na Ziemi świętej.

Błp. Zecharah Mendel Spiro.

Jak opowiadają był on pierwszym nauczycielem w pierwszej szkole hebrajskiej, założonej przez stowarzyszenie „Ahavas Zion" w Tarnowie.

Bromberg-Bytkowski był polskim sekretarzem stow. „Ahavas Zion", ale duszą sekretarjatu był Spiro, który prowadził rozległą korespondencję z grupami lokalnemi i wybitnymi rabinami, których pragnął pozyskać dla ruchu. Jak mnie Koretz informuje, Spiry jest to zasługą, że sjonizm był już wówczas tak popularny.

Dla celów propagandystycznych Spiro wydał dwie broszury „Ahavat Zion" i „Darkej Zion" (a nie jak Dr Salz pisze „Sziwat Zion", którego autorem jest Słucki). Przed niedawnym czasem Spiro zmarł w Tel-Awiwie.

Rafael Soferman.

Po Spirze sekretarjat „Ahavat Zion" objął Rafael Soferman, znany pedagog, który razem z Zwi Scharfsteinem wydał podręcznik szkolny „Sfatejnu". Obecnie Soferman jest profesorem w gimnazjum Herzlija w Tel-Awiwie.

Błp. Wolf Wachskerz.

Gdy mowa o zasłużonych sjonistach i działaczach na niwie kulturalnej w Tarnowie należy również z uznaniem wspomnieć o Wolfie Wachskerzu, który po opuszczeniu ław „Beth Hamidraszu" stanął w szeregach bojowników o realizację naszego ideału. Swój wybitny talent oratorski i rozległą wiedzę poświęcił spopularyzowaniu idei naszego renesansu narodowego. Porywał nas wszystkich swym wielkim entuzjazmem chasydzkim.

Zaraz po wojnie przebył Hachszarę rolną wraz z Abrahamem Blumenkranzem i błp. Silberem, poczem wyjechał do Erec.

Ówczesne warunki w Palestynie były jednak za ciężkie dla jego słabego organizmu i wraz ze swym kolegą Silberem padł ofiarą tych to ciężkich warunków. Niestety przedwcześnie został nam odebrany.

W dziejach sjonizmu tarnowskiego Jego nazwisko będzie zapisane na wieczne czasy.

Cześć Jego pamięci!

IV. wycieczka do Palestyny

organizowana przez Egzekutywę Org. Sjon.

Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej oraz „Nowy Dziennik" organizują w październiku grupowy przejazd turystyczny do Palestyny. Uczestnicy wycieczki korzystać będą z ulgowych paszportów indywidualnych, jakoteż dana im będzie możność zetknięcia się z oficjalnemi czynnikami Organizacji Sjonistycznej w Palestynie, co umożliwi im jaknajdokładniejsze zapoznanie się z sytuacją w Palestynie.

Szczegółowych informacyj udziela Biuro Organizacji Sjonistycznej w Krakowie, ul. Dietla 107, telefon Nr. 108·84.

Dar Polskiej Spółki Obuwia Bat'a.

Prezes Rady Ministrów, dyr. Leon Kozłowski przyjął wiceprezesa Rady Polskiej Spółki Obuwia Bat'a, p. Tadeusza Karszo-Siedleckiego, który w imieniu tej Spółki złożył na ręce p. premjera 5.000 zł. i zadeklarował 200 par obuwia na rzecz ofiar powodzi.

Na pomoc ofiarom powodzi.

Herman Fluhr złożył 50 zł.
Związek Kredytowy złożył 25 zł.
Po 20 zł złożyli: Ozjasz Stub i Bernard Leib.
Po 10 zł złożyli: Klein w-wa, Dr Fenichel, Dr Feiwel, dentysta Steigler, Laufer i Schmukler, Abr. Blonder, Frania Katzner.
Po 5 zł złożyli: Inż. Reich, Dr Reich, Adolf Margulies, Dr Rappaport, Dr Pomeranz, D. Buchspan, M. Flaschen, M. L. Löffel, Dr W. Maschler, Dr Holländer, Sch. Streim, L. Gerstner, Rauchwerg-Folkman, M. Fries, Dr W. Schenkel, B. Weissberg, Ch. Rosner, Rausch, M. Blumenkranz, H. Rappaport, E. Fränkel, Mgr. Taubeles, Sz. Weg, I. Schächter, G. Fischbein, Anna Lis, Maurycy Katz, Mania Rubinstein, Dr Schönfeld, Herman Basler, Dr Seidenwerg, Dr Seiden.
Po 3 zł złożyli: Dr Holzer, Strohbinger, L. Fries, J. Gruszów, O. Strom, Klugmah, Birnfeld, A, Keil jr., J. Reiber, M. Turnheim, D. Walach, H. Schwinger, D. Mondschein, Goldstein.
S. Bohrer złożył zł 2·50.
Po 2 zł złożyli: Neustadt, Lederberger, L. Haber, Dr Schornstein, Keitsch, Róża Reich, I. Fleischer, W. Gruszów, L. Freifeld, R. Goldstein, M. Wachtel, I. Schenkel, M. Gerstner, E. Kornhäuser, S. Hausner, D. Betrübniss, Dr Blumenfeld, B. Faber, Sender Kornfeld, S. Goldman, S. Thum, H. Holländer, F. Dindas, J. Degen, H. Schächter, Fr. Cisner, I. M. Herz, S. Laufer, W. Weiss, Cyla Feuer, M. Süsser, Z. Beier, S. Polaniecka, M. Grünberg, N. Zeisler, Chaim Fenichel. Silesia, J. Müller, Ritter, Regina Goldman.
Po 1 zł złożyli: Feder, Ch. Wachtel, Wachskerz N., W. Wiener, N. Fallek, Mirtenbaum, P. Seewald, M. Berel, Br. Weinrieb, Ch. Honig, Silberschatz, I. Weinberg, „Diana“, Z. Selinger, Dora Szancerowa.

Z działalności miejsk. IV oddziału sanitarnego.

Miejski Oddział IV. Sanitarny przystąpił do urządzenia Zakładu dezynfekcyjnego i odwszalni. Zakład mieścić się będzie w jednym z pawilonów znajdujących się na terenie szpitalika dla dzieci. Zakład obejmuje trzy ubikacje dla przetrzymania osób, które poddane będą dezynfekcji, łazienkę i aparat dezynfekcyjny.

Miejski Oddział IV. Sanitarny po przeprowadzeniu dokładnej kontroli wszystkich studzien znajdujących się w małych gospodarstwach rolnych na peryferjach miasta, a zanieczyszczonych i zamulonych wskutek ostatniej powodzi, przystąpił w tym tygodniu do wielkiej akcji oczyszczenia i odkażenia studzien. W tym celu zorganizowane zostały kolumny robotnicze w ilości pięć, po czterech ludzi w każdej, którzy tej pracy dokonują w ciągu kilku dni pod kierunkiem miejskich kontrolerów sanitarnych. Takich studzien w mieście jest przeszło 40.

„Człowiek bez jutra“.

JUŻ w sobotę 11 bm. o godzinie 8·30 wiecz. odegra zespół amatorski przy Stow. „Hitachduth-Poalej-Sjon“ w Tarnowie w sali Sokoła I. głośną sztukę Z. Libina pt.: **„Człowiek bez jutra“**. W antraktach przygrywać będzie I-szy zespół ork. 16 pp. Dochód w całości dla powodzian.

Awantura uliczna.

We środę dnia 8-go sierpnia br. w godzinach nocnych ulice Lwowska, Wałowa, Goldhamera były widownią burzliwych awantur, przyczem osobnicy w mundurach wojskowych obrzucali przechodniów kamieniami, goniąc za uciekającymi z wydobytemi bagnetami, co wywołało popłoch i panikę wśród przechodniów. Policja prowadzi dochodzenia celem wyświetlenia tła i przebiegu tej burdy ulicznej.

Szczególnie ucierpieli przypadkowo na ulicy się znajdujący Żydzi. Niewątpliwie i władze wojskowe zajmą się wyjaśnieniem całej tej awantury, która chwilami przybierała charakter polowania na spokojnych przechodniów żydowskich.

Zarząd Nowej Synagogi

zawiadamia, że w sobotę Rosz Chodesz Elul odprawi modły p. nadkantor Rosenblatt z udziałem chóru pod batutą dyryg. p. Künstlera i odśpiewane będą następujące kompozycje:

Piątek dnia 10 bm. początek modlitwy o godz. 7·30 wiecz. 1) Lecha dodi. 2) Ahawat olam. 3) Weszomru.

Sobota 11 bm. początek modlitwy o godz. 8 rano: 1) El adon. 2) Mimkomechu. 3) Adoszem zecharani. 4) Pischu li. 5) En kamocha. 6) Kidusza Mussaf.

KRONIKA.

Wpisy do Gimnazjum koed. Tow. „Safa Berura“ odbędą się w dniach 15, 16, 17 i 19 bm. od godz. 9—1 i 4—6 popoł. w kancelarji Dyrekcji.

Egzaminy wstępne do klas I, II nowego typu i do klas V—VII starego typu w terminie dodatkowym, powakacyjnym odbędą się w dniach 19 bm. o godz. 9 rano i 20 bm. o godz. 11 przedpoł.

Wpisy do szkoły powszechnej „Safa Berura“ odbędą się w dniach 15, 16, 17 i 19 bm. od godz. 9—1 i od 4—6 popoł. w kancelarji Dyrekcji.

Wpisy do żydowskiej średniej szkoły gospodarczej w Tarnowie przyjmuje Dyrekcja codziennie w lokalu szkoły przy ul. Marcina 12-14 (dom pp. Starkmanów) od 10 sierpnia br. w godzinach od 2—4 popołudniu.

Bnej Sjon. Sobota 11 bm. godz. 3 popoł. „Spacer organizacyjny“. Zbiórka w lokalu.

Poniedziałek 13 bm. godz. 8 wiecz. kurs hebrajskiego.

Wtorek 14 bm. godz. 7·30 wiecz. pogadanka tow. Dintenfassa n. t. Aktualne zagadnienia sjonistyczne.

Sroda 15 bm. godz. 8 wiecz. kurs hebrajskiego.

Czwartek 16 bm. godz. 7·30 wiecz. posiedzenie zarządu.

Org. Mizrachi zawiadamia, iż po dwutygodniowej przerwie, odbędą się ponownie kursa Chowath Halwawot normalnie w co soboty o godz. 8·15 rano.

Haszomer Hadati. W sobotę 11 bm. o godz. 4 popoł. odbędzie się w lokalu Haszomer Hadati, Lwowska 20 referat tow. L. Ungera n. t.: „Nasze pojęcie kibucowe w golusie i Palestynie“.

Hechaluc Hamdinati. W sobotę 11 bm. o godz. 4 popoł. plenarne zebranie członków. Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich konieczna.

Choroby zakaźne. W ostatnim tygodniu w czasie od 29 lipca do 4 sierpnia br. zgłoszono na terenie miasta Tarnowa przypadków chorób zakaźnych duru brzusznego 1.

Spłoszone konie. Na drodze powiatowej w Janowicach spłoszono światłem automobilowem konie p. W., skutkiem czego powóz wywrócił się do rowu, nakrywając jadących. Pasażerowie automobilu pospieszyli właścicielowi powozu z pomocą. Ofiar w ludziach nie było.

Niebezpieczna wyprawa po jabłka. W Laskowie zakradło się 5 chłopców do sadu Stanisława Węgrzyna, a to: Antoni Owsiany, Józef Wych, Stanisław Jurek, Stanisław Flis i Władysław Łata. Węgrzyn zobaczywszy niepożądanych przybyszów, gospodarujących w jego ogrodzie, chwycił strzelbę i oddał strzał w kierunku uciekających. Jeden z uczestników wyprawy Łata, ubiegłszy kilka kroków, runął na ziemię, zalany krwią. Węgrzyn zobaczywszy, że jeden z uczestników wyprawy upadł na ziemię, podszedł do niego, ale widząc, że Łata wije się w boleściach i silnie broczy krwią, zbiegł. Łata wpadł następnie do rowu z wodą, gdzie stracił przytomność. Rannego zauważyli sąsiedzi i przewieźli do szpitala powszechnego w Tarnowie. Stan jego jest bardzo ciężki, gdyż 40 śrutów utkwiło w jego plecach i głowie.

2 groźne pożary. We wsi Łękawica pod Tarnowem wybuchł groźny pożar w zabudowaniach miejscowego gospodarza Jana Ciureja. Miejscowa ludność oraz ochotnicza straż pożarna zajęły się akcją ratunkową i po kilkugodzinnej walce z żywiołem udało się ogień zlokalizować. Pastwą płomieni padła stodoła Ciureja, która spłonęła doszczętnie wraz ze zbiorami. Straty wynoszą 1100 zł. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że pożar został spowodowany przez lekkomyślne porzucenie niedopałka papierosa.

Drugi pożar wybuchł z niewiadomej przyczyny w nocy z 7 na 8 bm. w Gumniskach pod Tarnowem w zagrodzie gospodarza Jana Bałuta. Pastwą pożaru padła stodoła, w której znajdowały się całoroczne zbiory. Zaalarmowana straż pożarna z Tarnowa z nadludzkim wprost wysiłkiem zdołała ogień zlokalizować.

Tragarz zmasakrowany przez pociąg. W niedzielę 5 bm. wydarzył się straszny wypadek pod Bogumiłowicami w pobliżu wytworzonej ostatnio przez powódź wyrwy, przez którą pasażerowie pociągów na linji Kraków—Tarnów muszą przechodzić piechotą. Jeden z tragarzy, trudniący się przenoszeniem bagażu przechodzących tamtędy pasażerów, 29 letni Tadeusz Żorek, powrócił na swe stanowisko w stanie podchmielonym i wkrótce zasnął. Nie słyszał on wskutek tego sygnału zbliżającego się pociągu i nie usunął się z toru. Maszynista nie zdążył już zatrzymać pociągu, którego koła zmiażdżyły Żorkowi część klatki piersiowej oraz odcięły mu dosłownie głowę od tułowia.

Straszna śmierć dziecka. Straszny wypadek wydarzył się w niedzielę 5 bm. we wsi Szynwałd pod Tarnowem. Mieszkanka tej wsi Anna Jobowa przygotowywała rozczyn chlebowy, który postawiła w dzieżce obok pieca, a sama wyszła do sąsiadów, zostawiając w domu swą 14-miesięczną córeczkę Zofję. W jakiś czas później wróciła Jobowa do domu, dziecka już jednak nie zastała. Gdy zabrała się następnie do przygotowania ciasta na chleb, znalazła ku swemu przerażeniu w dzieży z rozczynem zwłoki swego dziecka. W czasie nieobecności bowiem matki zbliżyło się dziecko do dzieżki i wpadło do niej. Nikt nie słyszał krzyku dziecka, które pozbawione zupełnie pomocy, nie zdołało wygramolić się z rozczynu i poniosło śmierć wskutek uduszenia. O wypadku powiadomiono władze bezpieczeństwa, które wszczęły przeciwko Jobowej dochodzenie karne.

Zbrodnicze podpalenie domu. W Chojniku pod Tarnowem wybuchł w niedzielę 5 bm. o północy pożar w zagrodzie Balbiny Florek, w domu podnajmowanym przez rodzinę Dziedziców. Pożar wybuchł nagle i płomienie rozszerzały się z gwałtowną szybkością. Wkrótce obok domu mieszkalnego stały również w ogniu budynki gospodarskie. Dziedzicowie, zaskoczeni pożarem podczas snu, mieli zaledwie czas, by ujść z życiem w ostatniej chwili, kiedy dym i płonące belki zagradzały im już drogę. Łuna obudziła innych mieszkańców wsi, którzy wszczęli natychmiast akcję ratunkową, dzięki której zdołano uchronić dalsze budynki od zniszczenia. Dom, zajmowany przez Dziedziców oraz sąsiednie zabudowania, jak stajnia, stodoła, obora itd. spłonęły doszczętnie. Szkody wyrządzone przez pożar są znaczne. Dochodzenia wykazały, że pożar powstał skutkiem zbrodniczego podpalenia. Pod zarzutem dokonania tej zbrodni aresztowano niejakiego Stanisława Kubicza z Gromnika pod Tarnowem, za którego winą przemawia wiele poszlak. Aresztowanego odstawiono do więzienia w Tarnowie.

Amatorzy rowerów. Od dłuższego czasu wpływały do policji zgłoszenia o kradzieży rowerów na szkodę pracowników P.F.Z.A. w Mościcach. Po dłuższych dochodzeniach policja przyaresztowała Leona Jackiewicza z Tarnowa jako sprawcę tych kradzieży. W mieszkaniu Jackiewicza podczas rewizji znaleziono kilka skradzionych rowerów które policja skonfiskowała. Na szkodę Piotra Krzyżanowskiego przy ulicy Jasnej skradziono z zamkniętej werandy rower wartości 250 zł. Jako sprawcę policja przyaresztowała Jana Miedziejowskiego z Tarnowa, którego oddano do dyspozycji władz sądowych a skradziony rower zwrócono pokrzywdzonemu.

Spieszmy z pomocą nieszczęśliwym ofiarom powodzi!!!

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Chaim Friedman. Drukiem I. Engelberga w Tarnowie